

# Everest razy pięć - ciekawe i szalone wyzwanie mieszkańców

05-07-2023



Fot: Freepick

**Grupa rowerowych zapaleńców postanowiła udowodnić, że Dzierżoniów nastraja pozytywnie, a żeby zdobyć najwyższe szczyty, nie trzeba jechać w Alpy czy Dolomity. W najbliższy piątek, 7 lipca pięciu jeźdźców będzie zdobywało Everest na rowerach w... Górach Sowich.**

Jak mawiają znawcy tematu, koncepcja Everestingu jest piekielnie prosta, ale brutalnie trudna. To kolarska wspinaczka na dowolne wzniesienie, tyle razy, aby suma przewyższenia była równa wysokości Mount Everestu - 8848 metrów.

Pięciu rowerowych zapaleńców z Dzierżoniowa podjęło się tego wyzwania. Tomasz Babik, Marcin Barszcz, Marcin Dąbrowski, Marian Kołodziejski i Michał Miazga 30 razy podjadą wspomniane wzniesienie, pokonując około 360 km (każdy z nich). Średnie nachylenie wzniesienia, które będą pokonywać ma 5,1% nachylenia. Ich wyzwanie potrwa około 18 godzin. Po co to robią? Jak mówią pasjonaci kolarstwa: dla siebie, żeby się sprawdzić i pokazać, że nie trzeba jechać w Alpy czy Dolomity, by wspiąć się na najwyższe szczyty, pokonując piękne widokowo trasy.

Jak zdobyć swój własny Everest? Potrzeba tylko roweru i wzniesienia terenu z możliwością podjazdu. Również zasady nie są skomplikowane: trzeba pokonać 8848 m w pionie (dystans jazdy nie ma znaczenia), zapisać jazdę na Strava (strona internetowa i aplikacja umożliwiająca monitoring dokonań sportowych, można w niej wybrać dowolny istniejący lub założyć nowy segment), za każdym razem trzeba wjechać na sam szczyt segmentu (nie musi to być szczyt góry), a trasa nie może być pętlą – zjeżdżać należy tą samą drogą, którą się wspina się pod górę. Co ważne, trasę trzeba pokonać w ramach jednej aktywności, bez spania, ale dozwolone są przerwy na jedzenie, picie i odpoczynek i wliczają się w czas jeźdźców. Nie ma limitu czasu. Pozostaje więc życzyć śmiałkom powodzenia!